

Bliski Wschód dyktatorski czy muzułmański?

5 lutego 2011

Dramatyczne wydarzenia w Egipcie uzmysławiają światu koniec dotychczasowego ładu pokojowego na Bliskim Wschodzie. Siła natężenia dążeń społeczności arabskich do zmiany totalitarnych reżimów na systemy demokratyczne, które stwarzają trudny dla Zachodu dylemat. Z jednej strony winniśmy tym ruchom solidarność w dążeniu do demokratyzacji ustrojów, z drugiej zaś są poważne obawy, że rodzące się demokracje ułatwiają islamskim radykałom zdobycie władzy.

Problem jest więc poważny w świetle występujących arabskich ruchów społecznych na rzecz demokratyzacji występujących w takich krajach jak Egipt, a wcześniej w Tunezji oraz zapowiedzi w Jordanii, Pakistanie czy Algierii.

O powadze problemu zaświadcza dotychczasowe doświadczenia z Iraku i Afganistanu. Amerykanie i ich sojusznicy z NATO wkroczyli do tych państw z misją wyzwolenia ludności od okrucieństw rodzimych dyktatur i umożliwienie powstania ustrojów demokratycznych. Zamiast jednak euforii dla wyzwolicielei napotkano tam na opór i odradzanie się fanatycznych ruchów fundamentalistów islamskich, z którymi toczą krwawe zmagania pociągające za sobą duże ofiary ludności cywilnej (zamachy bombowe) i interweniujących wojsk (w tym polskich).

Tak więc powstające w procesie demokratyzacji możliwości przejęcia władzy w tych krajach przez owych fundamentalistów rodzi dla Zachodu dwojakie rozwiązania. Zrezygnowanie z czynnego, militarnego wspierania ruchów demokratycznych, lub angażowanie się na rzecz tych ruchów na skalę dużo większą niż obecnie. W pierwszym wypadku oznaczałoby to krwawe tłumienie przez rodzime dyktatorskie władze demokratycznych ruchów, zaś

w drugim wzrost kosztów i ofiar krajów udzielających pomocy w skali tej dużej, że nawet bardzo bogaty Zachód nie będzie w stanie ich udźwignąć.

Nie wiadomo jak się potoczą wypadki, ale zaniepokojenie świata jest duże, co wyraża prezydent Stanów Zjednoczonych i inni przywódcy rozwiniętych krajów, w tym przede wszystkim Europy.

Oto polityczne dylematy współczesności, wobec których polskie problemy wydają się być mało istotne, co powinniśmy mieć na uwadze w ich rozwiązywaniu z uwzględnieniem realiów otaczającej nas rzeczywistości polityki globalnej. Ale czy dorośliśmy już do tego?

Autor: Włodzimierz Foltynowicz
Nadesłano do „Wolnych Mediów”